



Krakowski strażnik miejski najlepszy w Polsce.

2015-09-23

Krzysztof Jawień, strażnik miejski z Oddziału III Nowa Huta, ratownik wodny i Mistrz Polski w pływaniu, opowiada dlaczego od 17 lat z dumą nosi mundur i pomaga mieszkańcom Krakowa.

- Decyzja o rozpoczęciu pracy w straży miejskiej to był skok na głęboką wodę?
- Zawsze lubiłem pomagać ludziom, a pływanie nauczyło mnie dyscypliny, silnej woli i hartu ducha. W wodzie trzeba podejmować decyzje błyskawicznie, zarówno walcząc o ułamki sekund na torze, jak i skacząc komuś na ratunek. Dlatego ponad ćwierć wieku temu zostałem ratownikiem wodnym, a kilka lat później wziąłem udział w naborze do straży miejskiej. Od razu wiedziałem, że to praca dla mnie.
- A kiedy dokładnie zaczęła się przygoda z wodą?
- Już w drugiej klasie podstawówki. Na lekcje pływania chodziłem na międzyszkolny basen pływacki na os. Kolorowym. W czwartej klasie rozpocząłem regularne treningi w Szkole Mistrzostwa Sportowego. Wówczas jeszcze mnie to tak bardzo nie pasjonowało, pamiętam monotonię pływania od ściany do ściany. Niestety w szkole średniej przestałem trenować. Przerwa trwała aż 15 lat.
- Co było impulsem do powrotu na tor pływacki?
- Otwarcie w 2000 roku Parku Wodnego. Wtedy zdałem sobie sprawę, że tak naprawdę brakuje mi pływania. Po dwóch latach od wznowienia treningów postanowiłem spróbować swoich sił w pierwszych zawodach z cyklu Masters. I tak już zostało. Mam za sobą 12 lat startów w różnych zawodach, w których udało mi się zdobyć kilka medali.
- Kilka to raczej przesadna skromność - tylko z ostatnich Otwartych Mistrzostw Służb Mundurowych przywiózł Pan trzy medale i tytuł Mistrza Polski w pływaniu.
- Ten wynik to rzeczywiście sukces, który bardzo mnie cieszy. Tym bardziej, że spośród 133 zawodników byłem jedynym strażnikiem miejskim.
- Koledzy z innych służb mundurowych nie zdawali sobie sprawy, jak wielką stanowi Pan dla nich konkurencję?
- Największą grupę na takich zawodach pływackich stanowią zazwyczaj strażacy i policjanci, są też funkcjonariusze BOR czy CBS. Początkowo faktycznie pozostali pływacy nie traktowali mnie do końca poważanie. Teraz jest zupełnie inaczej. Swymi osiągnięciami pokazałem, że strażnicy nie są mundurowymi drugiej kategorii, zwłaszcza Ci z Krakowa.
- Pana kondycji i wyników pozazdrościć może nie jeden policjant czy strażak – były propozycje zmiany munduru?
- Kilukrotnie, jednak moja obecność w krakowskiej straży miejskiej to nie przypadek. Oddałem się w pełni służbie na rzecz krakowian i nie zamieniłbym swojego munduru na żaden inny. Wielu



moich kolegów z pracy jest podobnego zdania. Choć służba nie jest łatwa to rodzaj powołania. Bardzo ważne, by mieszkańcy i strażnicy starali się w sobie dostrzegać przede wszystkim drugiego człowieka.

- Czy przez te niemal dwie dekad służby zmieniło się podejście do strażników miejskich?
- To jak będziemy postrzegani przez mieszkańców zależy od nas samych i tego w jaki sposób pełniemy naszą służbę. Tylko poprzez rozwiązywanie problemów krakowianom możemy udowodnić, że nasza praca to nie tylko stereotypowe wypisywanie mandatów, ale przede wszystkim niesienie im realnej pomocy.
- Czy pośród codziennych obowiązków nadal znajduje Pan czas na regularne treningi pływackie?
- Każdego dnia poświęcam pół godziny na pływanie. To niewiele, ale oprócz pracy musi się przecież znaleźć czas także dla rodziny, która jest dla mnie najważniejsza. To właśnie ukochana żona Agnieszka oraz dzieci Wiktor i Oskar stanowią dla mnie największe wsparcie.
- Młode pokolenie pływaków ma w naszym mieście gdzie trenować?
- Mamy wiele dobrych basenów z torami 25-metrowymi, jak choćby ten przy ulicy Kolnej czy przy ulicy Ptaszyckiego w ComComZone. Powstają też nowe obiekty, jak choćby basen budowany przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Sportowych nr 1 na os. Handlowym. Na pewno w przyszłości ważną inwestycją będzie powstanie basenu o wymiarach olimpijskich, czyli z torami mierzącymi 50 metrów długości. Taki obiekt posiadał dawniej Ośrodek Sportu i Rekreacji Krakowianka (wcześniej tzw. baseny Polfy) zlokalizowany na osiedlu Oficerskim. Gdy uda mu się wreszcie przywrócić dawny blask na pewno krakowianie tłumnie będą z niego korzystali. W końcu na naukę pływania, a nawet mistrzowskie tytuły, naprawdę nigdy nie jest za późno. Jestem tego przykładem.

Rozmawiał Marcin Warszawski

Krzysztof Jawień – krakowianin, żonaty, dwoje dzieci: córka Wiktor i syn Oskar, na co dzień pracuje jako specjalista w nowohuckim oddziale Straży Miejskiej Miasta Krakowa (na służbie od 1997 roku). Od IV klasy Szkoły Podstawowej uczęszczał do Szkoły Mistrzostwa Sportowego przy ul. Grochowskiej, gdzie trenował pływanie pod okiem trenera Mariana Tomanika. Swoje losy związał również z ratownictwem wodnym i w 1988 r. otrzymał stopień młodszego ratownika wodnego. Na koncie ma setki medali, tytułów i wyróżnień. Wystarczy wspomnieć, że tylko na rozgrywanych przed miesiącem w Katowicach Zimowych Otwartych Mistrzostwach Polski w pływaniu w kategorii Masters zdobył 4 srebrne oraz 2 brązowe medale, a Otwartych Mistrzostw Służb Mundurowych w pływaniu zdobył trzy złote medale i tytuł Mistrza Polski Służb Mundurowych.

*** Wywiad ukazał się 14.01.2015 roku w dwutygodniku Kraków.PI**

Numer można bezpłatnie pobrać z portalu www.krakow.pl



**Magiczny
Kraków**